

O. Józef Szańca OFMConv (1944-2025)

TOMASZ BIAŁASZCZYK



Na szańcu miłosierdzia

■ Niezwykły zakonnik, kapłan, patriota. Człowiek, który swoje życie poświęcił bliźnim. Dla mnie – jeden z symboli pięknej religijnej wspólnoty pod wezwaniem świętego Karola Boromeusza przy ulicy Kruczej we Wrocławiu.



O. Józef wśród przyjaciół z DA Porcjunkula, Wrocław 2024

Poznałem tego drobnej postury franciszkanina konwentalnego w latach osiemdziesiątych. W sposób wyjątkowy potrafił rozmawiać z młodymi ludźmi – słuchał, doradzał, wspierał i zachęcał. Dzięki jego postawie i współbraci dynamicznie rozwijało się Duszpasterstwo Akademickie „Porcjunkula”, które gromadziło młodzież szkół średnich i studentów.

Nie mnie oceniać, gdzie jego duszpasterska posługa przyniosła najwięcej dobrych owoców. Ojciec Józef odcisnął swoje piętno w wielu miejscach Dolnego Śląska. Był proboszczem parafii św. Bartłomieja w Głogówku (1980–1984), a po przerwie kierował parafią św. Jana Chrzyciela w Legnicy (1996–2000).

Przez wiele lat związany był z Legnicą – jako rektor niższego seminarium

duchownego, przekształconego później w Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Franciszka z Asyżu. Posługiwał również w Wyższym Seminarium Duchownym diecezji legnickiej, w kurii biskupiej oraz w Radiu Plus Legnica.

Zapamiętałem ojca Józefa jako kapłana, który – przy ołtarzu, w konfesjonale, na pielgrzymce czy w biurze parafialnym – zawsze chciał wysłuchać, pomóc i doradzić. Swoim doświadczeniem prowadził ludzi drogą zbliżającą do Zbawienia.

Wspominano, że znał osobiście księdza Franciszka Blachnickiego – po raz pierwszy spotkali się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pod jego wpływem prowadził duszpasterstwo trzeźwości oraz Oazy Ruchu Światło-Życie. Za prowadzenie oazy pod koniec lat sie-

demdziesiątych miał otrzymać mandat, a jego działalność stała się przedmiotem skargi skierowanej do przełożonego krakowskiej prowincji oraz biskupa ordynariusza Karola Wojtyły.

Inni wspominają amatorski teatr działający pod potężną wieżą kościoła przy ul. Kruczej. Wielu pamięta liczne pielgrzymki, głównie do Rzymu, na spotkania z Ojcem Świętym. Ktoś zapamiętał ojca Józefa, gdy w salce katechetycznej odtwarzał filmy z drugiego obiegu.

W Głogówku miał udzielić pomocy ukrywającemu się działaczowi „Solidarności” w czasie stanu wojennego. W Legnicy – według świadków – ukrywał zbiegłego żołnierza Armii Radzieckiej, który następnie na fałszywym paszporcie dotarł na Zachód. Inny parafianin wspomina dużą przesyłkę pa- ▶



► pieru przekazaną dla wydawnictw podziemnych za jego pośrednictwem. Kolejny twierdzi, że drukował ulotki za drzwiami klasztoru.

Wielu pamięta wykład z listopada 1985 roku w parafii pw. Karola Boromeusza we Wrocławiu, który zakończył się aresztowaniem prelegenta Antoniego Lenkiewicza przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W jego obronie stanęli wierni, w tym ojciec Józef, który został oskarżony o napaść i stawianie oporu wobec przedstawicieli władzy — sprawa zakończyła się procesem sądowym.

Czy to wszystko pasuje do franciszkańskiej reguły „Pokój i Dobro”? W wydaniu ojca Józefa było to działanie pokojowe, dla wspólnego dobra — które uparcie i z oddaniem kontynuował. Stał na szanścu zbudowanym z miłosierdzia. Jego dobrotliwy uśmiech i spojrzenie zza okularów przełamywały bariery. Patrzył uważnie, ale nikogo nie potępiał i nie odrzucał. W konfesjonale słuchał o ludzkich upadkach, grzechach, kłamstwach, przestępstwach. Mimo wieku i przebytych chorób nie odmawiał żadnej posługi kapłańskiej. Codziennymi uczynkami zaświadczał, że trzeba żyć według Bożych błogosławieństw.

W ostatnich latach współpracował z redakcją „Prawda jest ciekawa”. Nam też mimo słabnącego zdrowia nie odmawiał pomocy kapłańskiej i duszpasterskiej — o każdej porze dnia i nocy. W szóstą rocznicę śmierci śp. Kornela Morawieckiego, 30 września br. odprawił we wrocławskim kościele na Kruczej mszę świętą o spójność duszy Przywódcy Solidarności Walczącej. Na prośbę rodziny zareagował ze wzruszeniem: „to dla mnie zaszczyt”.

Sam odszedł cicho nad ranem 16 października br. w klasztorze Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (franciszkanów) we Wrocławiu. Miał niespełna 81 lat, z czego 64 lata spędził w zakonie, a 56 w kapłaństwie.

W uroczystościach pogrzebowych w kościele św. Jana Chrzciciela w Legnicy uczestniczyło blisko 100 kapłanów diecezjalnych i zakonnych z diecezji legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej, rodzina, przyjaciele, znajomi, dyrektorzy szkół, nauczyciele, absolwenci Niższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów i Liceum Ogólnokształcącego, uczniowie Szkoły Katolickiej im. św. Franciszka oraz rzesze wiernych. Liturgii przewodniczył biskup legnicki Andrzej Siemieniowski, natomiast homilię wygłosił biskup świdnicki Marek Mendyk. Mówił do żałobników:

Ojciec Józef nie umarł, lecz żyje. Ojciec Józef jest z nami. Z nami celebruje Eucharystię. Paradoksalnie jest tak,

że przy całym bólu, jaki nam towarzyszy w tej chwili, jest nam do o. Józefa bliżej, niż jeszcze jakiś czas temu. Każdy z was, kiedy chce, może się z o. Józefem spotkać. Może go przywołać na modlitwie. Każdy może rozmawiać i prosić go o wstawiennictwo. On teraz może o wiele więcej niż wtedy, kiedy był z nami. Po ludzku straciliśmy przyjaciela, ale w kategoriach wiary i perspektywy życia wiecznego zyskaliśmy orędownika

u Pana Boga w niebie. A zatem nie myślimy tylko o Ojcu Józefie w czasie przeszłym. Pan Bóg nie zabiera nam ludzi. Pan Bóg zawsze nam ich zwraca, kiedy nam się wydaje, że odeszli.

Zgodnie z życzeniem o. Józefa, jego doczesne szczątki zostały pochowane w grobowcu Ojców Franciszkanów na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Legnicy.



śp. ojciec Józef Szańca, fot. Wojciech Obremski